

## Znikąd pomocy

Kłopoty mieszkaniowe pani Moniki Augustyniak rozpoczęły się w 2005r., kiedy nie z własnej woli z dwójką synów musiała opuścić mieszkanie komunalne w budynku przy ul. Sienkiewicza. W zasadzie nie wiadomo dlaczego, bo z tamtego mieszkania zrobiono sklep. Kiedy kolejny raz musiała zwolnić lokal, w którym mieszkała tymczasowo, u siebie zameldował ją Andrzej W., mężczyzna, z którym związała się po jego rozwodzie i ma z nim 4-letnią, niepełnosprawną i po operacji serca córkę. Najgorsze wydarzyło się w środowe popołudnie 26 stycznia, gdy pani Monika zauważyła, że nagle w kranie zabrakło wody. Po jakimś czasie grzejniki w mieszkaniu zrobiły się chłodne. Wkrótce okazało się, że nowa właścicielka domu, a była żona pana Andrzeja, odcięła dopływ wody do ich mieszkania, bo uważa, że mieszkają tam nielegalnie. Zamknęła też piwnicę z drewnem, węglem i piecem, tak że nie było możliwości ogrzania mieszkania. Kiedy pani Monika upomniała się o odkrycie wody i dostęp do pieca, pani ta zwróciła się do policji. Nie mając znikąd pomocy, zmarznieli, nieumyjni i bez ciepłego śniadania, z ręcznikami i kanapkami w ręku, lokatorzy z zimnej chałupy udali się do Urzędu Gminy prosić o ciepłą herbatę. Akurat była sesja, więc tam zdesperowana matka wypowiedziała swoje żale. Po tym zaproszono ich na herbatę i negocjacje w innej z sal urzędu. Zebrał się sztab urzędników, radzono przeszło dwie godziny i wyjdziem, jakie zaproponowano, było umieszczenie ich w schronisku. Pani Monika nie przyjęła takiej propozycji, gdyż, jak twierdziła, nie może opuścić Ostrzeszowa, bo tu dzieci chodzą do szkoły, a niepełnosprawna córka, przebywająca akurat w szpitalu, żyje jest z dziećmi w przedszkolu i zmiana środowiska będzie dla niej ciężkim przeżyciem. Ostatecznie urzędnik opieki społecznej pojechał do właścicielki domu prosić o dostęp do wody dla tej rodziny, a pani Augustyniak, że łzami w oczach, wróciła do zimnej izby.

Rozmawiałem też ze „sprawczynią” tego zamieszania, ale nie zgodziła się, aby cokolwiek z jej wypowiedzi zamieścić w artykule.

### Kiepskie rządzenie

Ciekawe, czy to nagłe wtargnięcie zmarzniętej rodziny na sesję uświadomiło rządzącym,

że marnie rządzą. To wstyd, że gmina licząca ponad 24 tys. mieszkańców nie posiada ani jednego awaryjnego mieszkania. Podstawowym zadaniem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, który jest własnością gminy, powinno być budowanie, remontowanie i polepszanie standardu mieszkań, którymi gospodaruje. Sytuacja, jaka przydarzyła się pani Monice, albo wichury, pożary, podtopienia i powodzie mogą sprawić, że na jakiś czas tracimy dach nad głową. Rada gminy składa się z 21 osób i jakoś żadna z nich nie pomyślała, aby zabezpieczyć choć jedno mieszkanie na awaryjną sytuację. Poważnie zadłużając gminę, wybudowano pływalnię, na którą już słyszę narzekania, bo woda coraz zimniejsza, ale o tym, że ludzie nie mają gdzie mieszkać, szanowni radni jakoś zapomnieli. Nie tak dawno w Niedźwiedziu dla zwierząt wybudowano piękne schronisko, a co dla ludzi?

Kiedy w 1998 roku likwidowano Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z jego struktur tworząc kilka spółek, ZGM-owi w pierwszym punkcie zalecono gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi gminy poprzez zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków wspólnoty samorządowej. Z odpowiedzi prezesa tej spółki, na którą czekałem dwa tygodnie, wynika, co następuje:

*Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z o.o. w Ostrzeszowie informuje, iż w momencie powstania spółki 1.01.1998 roku wniesiony został kapitał w wysokości 6.653.300,00 zł; przekazanych zostało 701 lokali mieszkalnych.*

*W 2002 roku Uchwałą Nr XXXVIII/288/202 Rady Miejskiej Ostrzeszów z 26.06.2002 roku został obniżony kapitał zakładowy Spółki o kwotę 2.984.690,65 zł.*

*Obecnie w administracji Spółki jest 775 lokali mieszkalnych, w tym: własnościowych 378, a komunalnych 397.*

*W okresie swej działalności Spółka sprzedała 47 lokali mieszkalnych i 1 lokal użytkowy. Przekształcone zostały 2 lokale z lokali mieszkalnych na lokale użytkowe.*

*W roku 2001 został oddany do użytkowania budynek mieszkalny 14-lokalowy o lokalach jednopokojowych o powierzchni 26,40 m<sup>2</sup>, natomiast w 2005 roku budynek 14-lokalowy o lokalach dwupokojowych o powierzchni 44,90 m<sup>2</sup> – 7 lokali i o powierzchni 39,90 m<sup>2</sup> – 7 lokali.*

*Wg stanu na 31.12.2010 roku na przydział lokali mieszkalnych oczekuje łącznie 148 rodzin.*

*Prezes Zarządu  
/-/ Tadeusz Pelc”*

Troszkę zagmatwana ta statystyka, ale można z niej wyczytać, że z 701 komunalnych



lokali mieszkalnych, przejętych w 1998r., zostało tylko 397, bo reszta to administrowanie lokalami własnościowymi. Gdyby spółka nie sprzedała i przekształciła 50 lokali, o których wspomina w raporcie, dziś na liście oczekujących byłaby niepełna setka rodzin, a pani Monika mogłaby nadal mieszkać na Sienkiewicza 19, tam, gdzie jest sklep z używaną odzieżą.

### Moje odczucia

Zaalarmowany przez panią Monikę przyglądałem się rozwojowi wypadków, odwołując w tym czasie różnych ludzi i urzędy. Mam na ten temat wyrobione własne zdanie. Nie mogę pojąć, jak kobieta kobiecie, matka matce może zgotować taki los i to w środku zimy. To, że nie potrafi dogadać się z byłym mężem, wcale jej do tego nie upoważnia. Czasem bywa tak, że zazdrość i zemsta zaślepią, nienawiść zabija wrzliwość.

Nigdy nie jest tak, że wina leży tylko po jednej stronie. Była żona pana Andrzeja ma pewnie swoje racje, ale również ma je pani Monika. Jak mówiła, w remont tego mieszkania włożyła 8 tys. zł i nie płaciła czynszu, gdyż towarzyszył jej życia wliczał weń te pieniądze. Płaciła wszelkie rachunki i z niczym nie zalegała. Nie jest dzikim lokatorem i ma na to potwierdzenie z Urzędu Gminy, w którym zaznaczono, iż ma prawo do przebywania w tym lokalu.

Spór zapewne się skończy, bo pani Monika ma honor i znajdzie inne mieszkanie, ale z moralnego punktu widzenia niedopuszczalne jest, aby w środku zimy pozbawiać wody i ciepła rodzinę z 4-letnim, niepełnosprawnym dzieckiem. Przez „zimną” kalkulację nowej właścicielki mieszkania, dziecko po wyjściu ze szpitala zostało rozłączone z matką.

Polska to podobno państwo prawa i aby móc eksmitować ludzi z lokalu, należy mieć prawomocny wyrok. Sprawczyni dramatu rodziny pani Moniki prawo postęga po swojemu i sprawiedliwość wymierza sama. Pamiętaj, że przed dwoma laty z inną rodziną postąpiła bardzo podobnie. No cóż, wolność Tomku w swoim domku.

**Art. 107 kodeksu wykroczeń.** *Kto w celu dokuczenia innej osobie złośliwie wprowadza ją w błąd lub w inny sposób złośliwie niepokoi, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1.500 złotych, albo karze nagany.*

Jan Jangas

wsi Niedźwiedź. Wiedzie z kierunku kościoła w stronę lasu. I tak między Bogiem a lasem dreptają mieszkańcy „błotnistej” drogi, mając coraz słabszą nadzieję, że ktoś z ich przedstawicieli, np. radny lub sołtys upomni się u władz gminnych o tak z pozoru drobną, a jakże ważną dla nich sprawę.

K.J.

## kiem kolportera

### Czy to bobry?



W Rojowie – Zawadach przy jednym ze stawów (na wysypce) widać tak obgryzione dwa drzewa. Czyżby zdomowały się tam bobry?



## „Wytrzymają nawet najazd Sowietów”

W samo południe 8 lutego dwa solidnie zbudowane mosty na drodze łączącej Mieleśzówkę z Brzezinami w gminie Doruchów zostały oficjalnie oddane do użytku. Poprzednie, drewniane, były już stare, mocno zniszczone, co groziło katastrofą, o czym, alarmując, pisaliśmy.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali przedstawiciele władz powiatu, gminy, województwa oraz przedstawiciele wykonawcy. Choć nie wszystko jest jeszcze skończono, to wykonawca - firma Polwar z Gdańska, zapewnia, że braki zostaną uzupełnione i ewentualne usterki w ramach gwarancji również.

„Jest to taka konstrukcja, że wytrzymałaby nawet najazd Sowietów z czołgami” – zażartował główny inżynier firmy Polwar

Józef Dmochowski. Świadczy to o tym, że żadna powódź ani ciężar nawet 30 ton nie zagrazi mostom. Cieszyć się więc razem z mieszkańcami tamtych miejscowości należy, że, choć projekty zbudowania nowych mostów leżały w biurkach latami, to od momentu upublicznienia zagrożenia katastrofą tak szybko nastąpiło zbudowanie nowych.

Aby mosty się „uprawomocniły i nabrały powagi”, należało je, co oczywiste, poświęcić, czego, wody nie szczędząc, dokonał ksiądz proboszcz Wesoły.

Teraz już można być prawie pewnym, że inwestycja służyć będzie mieszkańcom przez dziesiątki, a nawet setki lat.

(sm)



## Drytacje

### Między Bogiem a lasem – po błocie

Niby to XXI wiek, niby Unia Europejska, a jednak po takich drogach trzeba

chodzić do pracy, szkoły i kościoła. Ta prezentowana na zdjęciu droga, przeorana koleinami wypełnionymi błotem, nie jest czymś nadzwyczajnym w naszej „europejskiej” rzeczywistości. Jednak dla mieszkających tam ludzi jest nieszczęściem, z którym przychodzi im borykać się od lat. Droga leży w samym centrum dużej i zasobnej



## DOMEK JEDNORODZINNY Z DZIAŁKĄ W CENIE MIESZKANIA!

3.500zł

2.750zł/m<sup>2</sup>  
powierzchni  
ogólnej



INWEST-DOM

ul. Piłsudskiego  
Ostrzeszów

tel.kontaktowy:

693 870 616

www.inwestdom.com.pl